

Reformacja na Śląsku z perspektywy historii religii i historii sztuki

Jan Harasimowicz

W dniu 25 października 2010 r. w auli gmachu głównego Uniwersytetu im. Marcina Lutra w Halle odbyła się uroczystość nadania profesorowi Janowi Harasimowiczowi z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego tytułu doktora teologii *honoris causa* Uniwersytetu im. Marcina Lutra w Halle i Wittenberdze – „w uznaniu jego wybitnych osiągnięć naukowych w zakresie historii religii i historii sztuki epoki nowożytnej”. Laudację wygłosił rektor Uniwersytetu im. Marcina Lutra, prof. dr hab. Udo Sträter, w imieniu Wydziału Teologicznego dyplom doktorski wręczył jego prodziekan, prof. dr hab. Udo Schnelle. Po uroczystej promocji profesor Harasimowicz wygłosił wykład, którego treść niniejszym publikujemy. [Redakcja]

Wasza Magnificencjo Rektorze Uniwersytetu imienia Marcina Lutra w Halle i Wittenberdze, czcigodny i drogi Profesorze Udo Sträter, wielce szanowni Profesorowie, Docenci i Studenci sławnego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu imienia Marcina Lutra, który łączy historyczne dziedzictwo reformacji i pietyzmu, szanowne Panie i Panowie, zgromadzeni na dzisiejszej uroczystości!

Tytuł doktora teologii *honoris causa*, który przed chwilą otrzymałem, jest dla mnie wielkim zaszczytem i zwieńczeniem blisko 40-letniej pracy naukowej nad dziedzictwem kulturowym reformacji: najpierw na Śląsku, gdzie się urodziłem i wychowałem, następnie w innych krajach Europy Środkowoschodniej, wreszcie w całej Europie, a nawet poza jej granicami. Za pomocą narzędzi badawczych historii sztuki udało mi się, jak sądzę, wnieść pewien wkład w ogólny obraz kulturowej misji reformacji i protestantyzmu, bez której nie powstałaby zapewne nowoczesna kultura europejska, zwłaszcza w krajach na północ od Alp. Zdecydowana większość państw położonych w basenie Morza Bałtyckiego budowała przecież swoją kulturową tożsamość w oparciu o system wartości zrodzony z ducha reformacji, a następnie odnowiony i ożywiony przez pietyzm i „ruch przebudzeniowy”.



il. 1 Główni aktorzy uroczystej promocji w Halle. Od lewej: prof. dr hab. Udo Schnelle, prof. dr hab. dr h.c. Jan Hasimowicz, prof. dr hab. Udo Sträter. W tle portret elektora brandenburskiego Fryderyka III, założyciela Uniwersytetu w Halle (1694), późniejszego pierwszego króla Prus. Fot. C. Drese, Halle

Gdy po raz pierwszy przyjechałem do Halle w roku 1977, w ramach partnerstwa Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu i Uniwersytetu im. Karola Marksa w Lipsku, miałem już jakieś wyobrażenie o reformacji i jej wpływie na sztukę kościelną, nie sięgało ono jednak w epokę, która rozslawiła miasto nad Soławą na cały świat, a więc w schyłek XVII i początek XVIII wieku. Wiedzę na ten temat zacząłem zdobywać znacznie później, i to nie ze śląskiej, ale z pomorskiej perspektywy. Rozszyfrowanie programu treściowego pięknego stropu w kościele w Wierzbnie koło Stargardu Szczecińskiego, ufundowanego w 1737 r. przez króla Prus Fryderyka Wilhelma I, otwarło mi drogę do ponownej wizyty w Halle w roku 1994. Przyjechałem tu wtedy już nie jako anonimowy turysta, lecz jako referent na międzynarodowej konferencji „Halle i Europa Wschodnia”, odbywającej się w przywracanych właśnie do życia budynkach Fundacji Franckego (Franckesche Stiftungen). Potem bywa-

łem w Halle i Wittenberdze wiele razy, w ramach coraz bliższej i coraz bardziej owocnej współpracy z Interdyscyplinarnym Centrum Badań nad Pietyzmem.

W swojej dotychczasowej pracy naukowej kierowałem się zawsze zasadami obiektywizmu i krytycznego historyzmu, jak ognia unikałem ekstrapolowania współczesnych wyobrażeń i systemów wartości na czasy dawno minione. Dzięki temu udało mi się, jak sądzę, nie ulec pokusie podążenia za którymś z nacechowanych wyznaniowo modeli objaśniania fenomenu reformacji, nie byłem także skłonny przeceniać roli czynnika narodowościowego w jej genezie, przebiegu i konsekwencjach. Obraz reformacji śląskiej, który chciałem państwu w niniejszym wykładzie przedstawić, nie odrzuca więc *a priori* żadnej z powstałych na gruncie nauki niemieckiej narracji, a więc ani tej protestanckiej, ani tej katolickiej. Dodaje do nich jednak zbyt mało dotąd akcentowany, i to zarówno w publikacjach niemieckich, jak i polskich, komponent polski. Potrzebę jego mocniejszego zaznaczenia przyniosły badania ostatnich lat, związane m.in. z 300. rocznicą podpisania i wprowadzenia w życie Konwencji z Altranstädt, którą świętowaliśmy wspólnie w 2007 roku.

Śląsk, ukonstytuowany historycznie jako część polskiego państwa pierwszych Piastów i należący aż do początku XIX w. do utworzonej w roku 1000 polskiej prowincji kościelnej, został w roku 1348 inkorporowany do Królestwa Czech i dzielił odtąd jego polityczne losy. Na tle innych krajów Korony Czeskiej wyróżniał się zawsze znaczną samodzielnością, której najdobitniejszym wyrazem stała się odmowa uznania władzy króla-husyty Jerzego z Podiebradów. Pod rządami rywala króla Jerzego, Macieja Korwina, stworzono podwaliny ogólnośląskiej reprezentacji stanowej i sprawnej administracji. Proces ten zamknęło wydanie przez kolejnego władcę Czech, Władysława II Jagiellończyka, tzw. Wielkiego Przywileju dla Śląska w roku 1498.

Na mocy tego przywileju poszczególne terytoria Śląska – księstwa i wolne państwa stanowe – stanowiły odrębne organizmy państwowe, kierujące się własnymi regulacjami prawnymi, z większym lub mniejszym udziałem pozostałości tzw. prawa polskiego (*ius polonicum*). Było ono oparte – jak wiadomo – nie na stosunku lennym, lecz na pełnym dziedzicznym prawie do ziemi. Prawno-polityczne zróżnicowanie śląskich terytoriów ujawniło się z całą mocą pod rządami syna Władysława – Ludwika II. To właśnie wtedy, w latach 1518–1526, dotarła nad Odrę reformacja spod znaku Wittenbergi i Zurychu. Jej recepcja inna była w stolicy regionu, stanowiącej *de facto* miejską republikę rządzoną przez kupiecki patrycjat, inna w lennych księstwach Legnicy, Brzegu, Karniowa, Ziębic, Oleśnicy i Cieszyna, inna w podporządkowanym władzy saskich Wettynów księstwie Żagania, inna wreszcie w podległych bezpośrednio Koronie Czeskiej księstwach: Głogowa, Jawora, Świdnicy i Wrocławia, gdzie decydującą rolę odgrywała dobrze zorganizowana i świadoma swojego politycznego znaczenia szlachta. Obraz śląskiej reformacji jest dzięki temu niezwykle barwny i obejmuje zarówno reformację „miejską”, zbliżoną do praktyki wolnych miast Rzeszy, jak i „książęcą”, nie odbiegającą od

praktyki niektórych księstw niemieckich i królestw Europy Północnej. Dochodzi do tego, podobnie jak w dziedzicznych krajach austriackich, reformacja „szlachecka”, ograniczona do poszczególnych dominiów i nie tworząca trwałych struktur kościelnych.

Miasto Wrocław, już w XIV w. uwikłane w liczne konflikty ze stolicą biskupią, położoną na wyłączonym spod jurysdykcji miejskiej Ostrowie Tumskim, u schyłku XV w. znajdowało się u szczytu swojej potęgi. Zaspokojeniem wielkich ambicji Rady Miejskiej miało być utworzenie własnego uniwersytetu, czego próbę podjęto, za zgodą króla Władysława II, w roku 1505. Na potrzeby nowej uczelni zamierzano obrócić prebendy kolegiaty Świętego Krzyża, co wywołało oczywiście ostry sprzeciw kleru i unieważnienie królewskiej bulli fundacyjnej przez papieża. Niespełna 15 lat później sytuacja była już jednak inna. Do miasta napływały masowo pisma Marcina Lutera, Ulryka Zwinglego i Andrzeja Bodensteina von Karlstadt, przybywali coraz liczniejsi studenci i absolwenci uniwersytetu w Wittenberdze. Wzrost nastrojów antyklerykalnych skłonił Radę Miejską do pierwszej poważnej ingerencji w sprawy Kościoła: franciszkanom obserwantom z klasztoru św. Bernardyna na Nowym Mieście, odpornym na wittenberskie „nowinki”, nakazano przenieść się z całym dobytkiem do staromiejskiego klasztoru św. Jakuba, należącego do franciszkanów konwentualnych, sprzyjających reformacji. W opuszczonym klasztorze św. Bernardyna, położonym tuż nad fosą miejską, planowano urządzić szpital dla chorych na choroby weneryczne, nazwany później „Franzosen-Hospital”. Obserwanci nie podporządkowali się temu rozporządzeniu i demonstracyjnie opuścili miasto, licząc na interwencję króla Ludwika i rychły triumfalny powrót. Reakcja monarchy była jednak bardzo powściągliwa, co ośmieliło władze miejskie do podjęcia dalszych, już jawnie antykościelnych kroków.

W 1523 r. Rada Miejska Wrocławia wydała słynny *Gotteskastenordnung*, pierwszy w tej części Europy akt prawny ustanawiający całkowicie świecki, kontrolowany przez miasto system opieki społecznej. Na mocy tego aktu „*hot ein erbarer rath [...] einen gemeinen kasten aufgericht, darein geleet soll werden alles dasjehnye, so zu dem gemeinen almosen, zur erhaltunge und trost der armen und kranken leute und zu hulf hausarmen leuten gegeben wird*”. Trzy lata później przepisy te doprecyzowano, definiując je wyraźnie jako „dzieło reformatorskie”: „*Es hatt ein erbar rath dieser königlichen statt Preßlaw ein löblich cristlich werk angefangen und gebieten lassen, das ein jeder, der do arbeiten vormag, nicht petteln und mießig gehen, sondern seiner erlichen arbeit sich nehren soll und wer dorüber seines missig lebens nicht abginge, das sie den mit samt den fremden pettlern aus der haubtmanschaft vorweisen und vorbannen wollen, als die diesz almos unwürdig*”.

19 października 1523 r. na funkcję proboszcza fary św. Marii Magdaleny powołany został doktor Jan Hess, umiarkowany zwolennik reformacji. Kilka miesięcy później, w dniach od 20 do 24 kwietnia 1524 r., w porzuconym przez większość mnichów kościele klasztornym augustianów eremitów św. św. Stanisława, Waclawa i Doroty miała miej-



il. 2 Gratulacje od głównych partnerów wieloletniej współpracy naukowej Wrocław–Halle: z lewej prof. dr Veronika Albrecht-Birkner (Uniwersytet w Siegen), z prawej prof. dr hab. Udo Sträter (Uniwersytet im. Marcina Lutra w Halle i Wittenberdze).
Fot. M. Wisłocki, Wrocław

sce (dzięki staraniom Rady) dysputa religijna nad tezami autorstwa Hessa, zgrupowanymi wokół trzech zagadnień: Słowa Bożego, kapłaństwa Chrystusa i małżeństwa. Była to nie tyle wymiana poglądów, co uroczysta proklamacja tez zgodnych z nauką Marcina Lutra, przygotowująca grunt pod dalsze reformatorskie przedsięwzięcia Rady. Kilka dni po dyspucie wszystkim działającym na terenie miasta duchownym nakazano głoszenie wyłącznie „czystej Ewangelii”, bez jakichkolwiek „ludzkich dodatków”. Niebawem wprowadzono język niemiecki do rytuału chrztu i śpiewów kościelnych, zezwolono duchownym na zawieranie małżeństw, zniesiono msze za zmarłych, procesje, sakramentalia, kult relikwii i obrazów. Jan Hess stanął na czele Miejskiego Inspektoratu Kościelnego, któremu powierzono nadzór nad duszpasterstwem i edukacją na całym obszarze podległym jurysdykcji Rady Miejskiej. Zadbano też o kazania w języku polskim dla polskiej ludności Nowego Miasta i Przedmieścia Oławskiego oraz przybywających z Polski robotników sezonowych, gdyż – jak mawiał Hess – „lud polski jest spragniony Ewangelii”.

23 kwietnia 1525 r. drugą faramę miejską, kościół św. Elżbiety objął Ambroży Moiban, uczeń i przyjaciel Filipa Melanchtona. Kolejne miesiące przyniosły ostateczne uformowanie się i okrzepnięcie Urzędu Jałmużny Publicznej, którego pierwszą poważną inwestycją stał się założony na wniosek Hessa miejski szpital Wszystkich Świętych przy Bramie Mikołajskiej. W 1526 r. przeznaczono na cele publiczne skonfiskowane w obu faramach złote i srebrne sprzęty liturgiczne, relikwiarze i figurki świętych. Wydanie w 1528 r. *Ordynku Kościelnego i Szkolnego Rady Miasta Wrocławia* przypieczętowało przejście przez władze świeckie pełnej kontroli nad większością dziedzin życia miasta pozostających dotąd w kompetencji Kościoła. Antyprotestanckie mandaty nowego króla, Ferdynanda I Habsburga, który objął władzę na Śląsku po przedwczesnej śmierci Ludwika II Jagiellończyka w bitwie z Turkami pod Mohaczem, nie miały praktycznie żadnych konsekwencji. Ich ostrze zwracało się głównie prze-

ciwko reformacyjnej „lewicy”, anabaptystom i spirytualistom, zwalczanym z nie mniejszą siłą przez Radę i podległych jej kaznodziejów. Dumni ze swojego dzieła rajcy miejscy kazali się w 1537 r. sportretować jako uczestnicy Ostatniej Wieczerzy, przy czym senior Rady, Jakub Boner, ukazany został jako Chrystus, a skarbnik miejski, Wacław Hornig, jako Judasz. Obraz ten, wyprzedzający o kilka lat podobne kompozycje warsztatu Cranachów, stanowił niegdyś element dekoracji wrocławskiego ratusza. Zaginiony podczas II wojny światowej, znany jest jedynie z archiwalnej fotografii.

W latach 30. i 40. XVI w. nastąpiły ostrożne zmiany w kulcie: opracowany w 1540 r. przez Moibana łaciński kanon mszalny zachował większą część modlitw i aktów liturgicznych katolickiej mszy, pozbawił ją jednak ofiarnego charakteru. Dzięki głoszonym przez Hessa i Moibana kazaniom oraz wydawanym na miejscu lub sprowadzanym z Wittenbergi katechizmom, kancjonałom i modlitewnikom upowszechniała się stopniowo nowa ewangelicka pobożność; jej wyrazem były biblijne sentencje umieszczane na portalach kamienic oraz obrazy i inskrypcje mieszczkańskich epitafiów. Niektóre z nich, jak choćby epitafium Jana Hessa z kościoła św. Marii Magdaleny, oparte na schemacie „Tablicy Prawa i Łaski”, stały się prawdziwymi manifestami reformatorskiej nauki o zbawieniu mocą wiary, opartej na przejętej przez Lutra od św. Augustyna wykładni *Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian*.

Ewangelickie duchowieństwo Wrocławia świadome było swoich powinności względem *senatus et respublica*. Różnice doktrynalne, które w tej grupie społecznej, rekrutującej się przeciw z rozmaitych środowisk i na rozmaitych uczelniach kształconej, wydawały się czymś naturalnym, nigdy nie przekraczały granic wyznaczanych nauką Filipa Melanchtona. Gdy pojawiała się realne niebezpieczeństwo przejścia przez jakiegoś kaznodzieję lub nauczyciela na pozycje jawnie kalwińskie, Rada Miejska wstrzymywała się ze stosowną nominacją, tolerując – np. – długotrwałe wakaty na stanowisku proboszcza kościoła św. Elżbiety. Polityczna rozwaga władz miasta sprawiła, że Wrocław, nie będący wszak wolnym miastem Rzeszy, nie ustępował tym największym spośród nich, jak Norymberga i Augsburg, pod względem zakresu realnych swobód wyznaniowych. Pośrednim uznaniem kompetencji wrocławskiej Rady Miejskiej w sprawach religijnych była audyencja udzielona ewangelickiemu duchowieństwu miasta przez arcyksięcia Maksymiliana, późniejszego cesarza Maksymiliana II, w dniu 27 grudnia 1563 r., na zakończenie jego podróży hołdowniczej na Śląsk. Z uroczystą mową łacińską wystąpił wtedy Adam Curaeus, ówczesny proboszcz kościoła św. Marii Magdaleny. Przedstawił on wrocławski Kościół jako zjednoczony wokół służby Ewangelii, wierny wyznaniu augsburskiemu, wolny od wszelkiego sekciarstwa i „marzycielstwa”. Łaskawą odpowiedź władcy potraktowano jako zachętę do kontynuowania dotychczasowej polityki. Na stanowiska proboszczów staromiejskich far powołani zostali wkrótce dwaj wybitni teolodzy i kaznodzieje, Łukasz Pollio st. i Izajasz Heidenreich, którzy nadali decydujący impuls procesowi konfesjonalizacji luterańskiej na terenie miasta.

O ile ten pierwszy, wsławiony głównie kazaniem głoszącym niczym nie ograniczony „optymizm eschatologiczny”, był stosunkowo bliski naukom Filipa Melanchtona, o tyle tego drugiego, autora modlitewników i wytrawnego katechety, zaliczyć trzeba raczej do przedstawicieli wczesnej luteriańskiej ortodoksji.

Na przebieg reformacji w stolicy Śląska wrocławscy biskupi nie mieli praktycznie żadnego wpływu. Co więcej, wielu zwolenników „nowinek” wywodziło się z kręgu duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, a obaj duchowi przywódcy ruchu reformatorskiego we Wrocławiu, Hess i Moiban, zawdzięczali swoje kariery poparciu biskupa Jana V Turzo, wielkiego humanisty i mecenasa kultury renesansowej. Następcy biskupa Turzona, „najznakomitszego ze wszystkich niemieckich biskupów”, jak pisał w liście kondolencyjnym Marcin Luter, rekrutowali się ze śląskiej szlachty i bardziej troszczyli się o interesy własnych rodzin niż o powierzoną im opiece diecezję. Władztwo terytorialne w księstwie biskupim Nysy i Grodkowa gwarantowało im odpowiednią pozycję społeczną i stałe dochody, dlatego w 1537 r. biskup Jakub Salza, świadomy własnej bezsilności wobec polityki Rady Miejskiej, zdecydował się na opuszczenie Ostrowa Tumskiego i przeniesienie biskupiego dworu do Nysy. Tam też rezydowali trzej jego następcy, Baltazar Promnitz, Kasper Logau i Marcin Gerstmann, pochowani – podobnie jak Salza – w miejscowym kościele parafialnym św. Jakuba. Głównym oponentem ewangelickiej Rady Miejskiej Wrocławia stała się w tej sytuacji kapituła katedralna, broniąca nieprzejednanie interesów Kościoła katolickiego. W jej składzie było wielu wybitnych humanistów, jak choćby Stanisław Saur, zaprzyjaźniony z Erazmem z Rotterdamu i wieloma innymi znanymi osobistościami tamtych czasów. Do grona wrocławskich kanoników katedralnych dołączył niebawem czołowy adwersarz Lutra, Jan Cochläus, wygnany z ogarniętego reformacją Lipska. Ostoją katolicyzmu na Śląsku były ponadto wrocławskie klasztory norbertanów i kanoników regularnych oraz cztery potężne klasztory cysterskie: w Krzeszowie, Henrykowie, Kamieńcu i Lubiążu. Wszystkie one zostały przed laty, w XII i XIII w., ufundowane i bogato uposażone przez śląskich książąt i możnych panów.

W roku 1564, gdy władzę w Królestwie Czech obejmował wspomniany Maksymilian II, w pierwszej kurii sejmiku śląskiego zasiadał tylko jeden katolik – biskup wrocławski. Pozostali książęta, na Legnicy, Brzegu, Ziębicach, Oleśnicy, Karniowie i Cieszynie, byli już w tym czasie luteranami. Jako pierwszy dzieło reformacji rozpoczął najpotężniejszy książę śląski pierwszej połowy XVI wieku – Fryderyk II Legnicki, władający od 1521 r. także księstwem brzeskim, a od 1523 r. – wołowskim. Pod wpływem swojego doradcy w sprawach religijnych, Kaspra Schwenckfelda, wydał on w 1524 r. mandat nakazujący głoszenie na podległym mu terytorium wyłącznie „czystego Słowa Bożego”. Kuźnią kadr dla tego zbożnego dzieła miał być założony przez księcia w 1526 r. uniwersytet w Legnicy. Mógłby on uchodzić dziś za najstarszy ewangelicki uniwersytet w Europie, gdyby nie kontrowersje teologiczne, w jakie od początku jego istnienia uwikłani zostali wykładający na nim profesorowie, opo-

il. 3 Gratulacje od przedstawicieli władz Uniwersytetu Wrocławskiego: pośrodku prof. dr hab. Adam Jeziński, prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą, z prawej prof. dr hab. Jan Burdukiewicz, prodziekan Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych. Fot. M. Wiśłocki, Wrocław



wiadający się bądź za nauką Lutera, bądź za spirytualistyczną teologią Schwenckfelda. Kontrowersje te, a także konieczność przeznaczenia dużych środków finansowych na obronę kraju przed Turkami, doprowadziły w 1529 r. do zamknięcia uczelni. Jej funkcję przejęło po części Gimnazjum Humanistyczne w Złotoryi, które pod światłym kierownictwem Walentego Trotzendorfa osiągnęło rychło ponadregionalne znaczenie. Książę dość szybko zrozumiał, że osoba jego doradcy nie jest mile widziana ani na dworze królewskim, ani na dworach książąt Rzeszy sprzyjających reformacji. Wyjazd Schwenckfelda z Legnicy w 1529 r. niewiele jednak zmienił, gdyż w mieście i całym księstwie zwolennicy jego nauk mieli nadal bardzo duże wpływy. Minąć musiało wiele lat, zanim Fryderykowi II udało się przestawić młodą ewangelicką strukturę kościelną na wittenberskie tory. Proces ten przypieczętowało wydanie w 1542 r. obszernego ordynku kościelnego opartego na wzorach saskich. Następcy

księcia, Fryderyk III Legnicki i Jerzy II Brzeski, kontynuowali politykę ojca, przy czym jedynie temu drugiemu, znakomitemu gospodarzowi i wybitnemu mecenasowi kultury, udało się osadzić Kościół ewangelicki na mocnych fundamentach i przeprowadzić go przez okres gorących sporów teologicznych wczesnych lat 70. XVI wieku.

Rola podobna do tej, jaką na Dolnym Śląsku odegrał Fryderyk II Legnicko-Brzeski, na Górnym Śląsku przypadła w udziale margrabiemu Jerzemu von Brandenburg-Ansbach, zwanemu Pobożnym, przez wiele lat opiekunowi i wychowawcy małoletniego Ludwika II Jagiellończyka. W 1523 r. objął on w posiadanie księstwo karniowskie, wprowadzając zarówno w nim, jak i w swoich frankońskich włościach reformację luterzańską. Mimo wielkiego zaangażowania w politykę Rzeszy, czego wyrazem stał się jego udział w słynnych „protestacjach” na sejmach w Spirze i Augsburgu, margrabia Jerzy myślał stale o poszerzeniu swojego śląskiego dominium, m.in. o terytorium księstwa opolsko-raciborskiego, którego ostatni władca, Jan III zwany Dobrym, zmarł bezpotomnie w 1532 roku. Król Ferdynand I nie zgodził się jednak – w obawie przed nadmiernym wzmocnieniem pozycji margrabiego – na przejęcie przez niego Opola i Raciborza we władanie dziedziczne, lecz tylko na objęcie tego terytorium tytułem zastawu. Zastaw ten trwał prawie 20 lat i przyczynił się znacznie do rozpowszechnienia dzieła reformacji na całym terytorium Górnego Śląska. W 1545 r. do obozu zwolenników Lutra przyłączył się książę cieszyński Waclaw II Adam, który w 1568 r. wydał dla swoich poddanych pierwszy ewangelicki ordynek kościelny w języku czeskim. Z kolei wdowa po księciu, Katarzyna Sydonia, wydała w 1584 r. poszerzoną wersję tego ordynku w języku niemieckim.

Polityka Ferdynanda I, polegająca na niedopuszczaniu do nadmiernego umacniania się pozycji książąt śląskich, ugodziła nie tylko w margrabiego Jerzego, lecz także we wspomnianego Fryderyka II Legnicko-Brzeskiego. Król nie dopuścił do sekularyzowania przez niego klasztoru cystersów w Lubiążu, choć leżał on na terytorium zakupionego w 1523 r. księstwa wołowskiego, a także nie zezwolił na wykupienie przez Fryderyka księstwa ziebickiego, wziętego w zastaw od synów Karola I Podiebrada. Ów książę Karol, wnuk króla-husyty Jerzego z Podiebradów, był człowiekiem światłym i dobrze wykształconym. Nie umiał wszakże gospodarzyć ograniczonymi zasobami swojego księstwa; rozpoczął kosztowne prace budowlane, które pogrzyżyły go w niemożliwych do spłacenia długach. Żywo interesował się „nowinkami” religijnymi, prowadził nawet korespondencję z Marcinem Lutrem, do końca życia pozostał jednak oficjalnie przy wierze katolickiej. Dopiero po śmierci Karola w 1536 r. jego czterej synowie, Joachim, Henryk, Jan i Jerzy, wychowani za młodu w reformatorskim duchu przez Jana Hessa, wprowadzili w Ziębicach, Ząbkowicach, Oleśnicy i Bierutowie ewangelickie kazania. Po śmierci w 1569 r. ostatniego księcia ziebickiego, Karola Krzysztofa, syna Jana, w rękach Podiebradów pozostało już tylko księstwo oleśnickie. Z uwagi na licznie zamieszkującą to terytorium ludność polską w wielu miejscowościach odbywały się równolegle nabożeństwa niemieckie

i polskie. Podobnie było na terenie księstwa brzeskiego, przy czym w najbardziej wysuniętym na wschód okręgu kluczborskim ludność polska przeważała na tyle, że niemal wszystkie nabożeństwa odprawiano tam po polsku. W głównych miastach obu księstw, tzn. w Oleśnicy, Bierutowie, Brzegu, Oławie i Strzelinie, obok kościołów parafialnych, zwanych „niemieckimi”, istniały aż do lat 20. XIX w. odrębne kościoły „polskie”. We Wrocławiu „polskim” kościołem ewangelickim był położony we wschodniej części miasta kościół św. Krzysztofa, w którym nabożeństwa w języku polskim utrzymały się do 1888 roku. Co roku dzwonnik tego kościoła roznosił wszystkim parafianom życzenia świąteczne w formie ilustrowanej dwujęzycznej ulotki.

Na terenie dolnośląskich księstw dziedzicznych Korony Czeskiej: głogowskiego, jaworskiego, świdnickiego i wrocławskiego, a po wykupieniu od książąt saskich – także żagańskiego, „nowinki religijne” rozpowszechniły się najwcześniej tam, gdzie żywe były tradycje husyckie, skrywane przez wiele dziesiątków lat w obawie przez inkwizycję. Jerzy Zedlitz z Nowego Kościoła, jeden z przywódców szlachty księstwa jaworskiego, już w 1518 r. na wieść o wystąpieniu Marcina Lutra zwrócił się do niego z pytaniem, czy to on właśnie jest tym łabędziem, którego przyjskie zapowiadał palony na stosie Hus. Wśród szlachty i mieszczaństwa księstw dziedzicznych popularność zyskała wszakże nie tylko nauka Lutra, lecz także spirytualistyczne koncepcje Kaspra Schwenckfelda, propagujące ideę „niewidzialnego Kościoła Ducha”. Około połowy XVI w. szala wpływów przechylać się zaczęła powoli na stronę „oficjalnej” reformacji wittenberskiej, choć nie był to ortodoksyjny luteranizm spod znaku Macieja Flacjusza, zwanego Illyricusem, lecz tzw. filipizm, oparty na pismach Filipa Melanchtona. U schyłku XVI w. przerażać się zaczął, z jednej strony, w mistycyzujący „protopietyzm”, propagowany przez kazania i pisma szprotawskiego, a następnie zgorzeleckiego pastora Marcina Mollera, z drugiej zaś strony w kryptokalwinizm, a nawet – w odosobnionych przypadkach – w „polityczny kalwinizm” proveniencji heidelberskiej.

Dobrym przykładem stopniowego uzyskiwania wyznaniowej tożsamości przez szlachtę księstw dziedzicznych może być osoba Jana Schaffgotscha, pana na Chojniku i Gryfie. Pozostawał on początkowo pod dużym wpływem nauk Schwenckfelda, choć nie wyrzekał się całkowicie – o czym świadczy ufundowane przez niego w 1551 r. wspinające *sgraffito* na sklepieniu kościoła parafialnego św. Jadwigi w Gryfowie Śląskim – dyscypliny kościelnej i godnej oprawy domów bożych objętych jego patronatem. W miarę upływu lat coraz chętniej skłaniał jednak ucha do nauk Lutra i Melanchtona, by w swoim monumentalnym nagrobku figuralnym, wystawionym już po śmierci i utrwalającym ostatnią wolę zmarłego w zakresie dziedziczenia jego majątku, językiem biblijnych napisów i obrazów dać wyraz typowo luterskiej „pewności zbawienia”.

Wiele szlacheckich kościołów patronackich zachowało do dziś, mimo dwukrotnej rekatolicyzacji, w połowie XVII i w połowie XX w., charakterystyczny układ przestrzenny z okresu poreformacyjnego z umieszczoną w pobliżu ołtarza okazałą łóżą lub ławą kolatorską. Dekoracja tych łóż



il. 4 Gratulacje od profesora Arno Herziga (Uniwersytet w Hamburgu), znanego badacza dziejów Śląska i Europy Środkowej (z lewej).
Fot. M. Wiśłocki, Wrocław

i ław (herby i przedstawienia biblijne) przypominać miała zgromadzonym w kościele poddanym, że ich pan jest dla nich także zwierzchnością religijną. Skoro nie było trwałych ewangelickich struktur kościelnych – może poza dobrami Schaffgotschów, gdzie u schyłku XVI w. takie struktury próbowano utworzyć – każdy właściciel ziemski i patron miejscowego kościoła uważał się za władnego do regulowania stosunków religijnych w swoich posiadłościach. Wykorzystywano do tego celu lokalne przepisy porządkowe zwane *dreiding*. Administrujący parafiami pastory nie czerpali już środków do życia, jak w średniowieczu, z przypisanych do poszczególnych kościołów gruntów (te szlachta wcielała zazwyczaj do swoich dominiów), lecz otrzymywali od patrona stałą pensję. Byli zatem żywotnie zainteresowani utrwalaniem istniejącego porządku społecznego, do czego zresztą skłaniała już sama luterańska nauka jako taka.

Zgodnym wysiłkiem Rady Miasta Wrocławia, ewangelickich księząt Legnicy, Brzegu, Oleśnicy, Karniowa i Cieszyna, a także ewangelickiej szlachty i mieszczaństwa księstw dziedzicznych, udało się na przełomie XVI i XVII w. uzyskać dla dzieła reformacji gwarancje prawne w postaci pochodzącego z 1609 r. *Listu Majestatycznego* cesarza Rudolfa II. Zostały one prolongowane – mimo udziału Śląska w czeskim powstaniu stanowym – w tzw. *Akordzie Drezdeńskim*, podpisanym w 1621 r. dzięki wstawiennictwu elektora saskiego Jana Jerzego I. Gdy jednak w separatyściejszym pokoju praskim z 1635 r., zawartym z cesarzem Ferdynandem II, elektor swojego protektoratu nad Śląskiem nie podtrzymał, swobodę wyznania i kultu luterańskiego ograniczono do miasta Wrocławia oraz księstw Brzegu, Legnicy, Oleśnicy i Wołowa. Wszystkie kościoły i szkoły ewangelickie na innych terytoriach śląskich miały zostać zamknięte, a pastory i nauczyciele – usunięci z kraju. Pokój westfalski złagodził te surowe warunki o tyle, że w stolicach głównych księstw dziedzicznych:

Głogowie, Jaworze i Świdnicy, zezwolono wznieść (choć poza murami miast, z nietrwałego materiału i bez wież) trzy ewangelickie kościoły, nazwane potem kościołami Pokoju. Dwa z nich, w Jaworze i Świdnicy, zachowały się do dziś i są najlepszym świadectwem siły i znaczenia śląskiej reformacji.

Wśród tych terytoriów śląskich, które na mocy pokoju westfalskiego korzystały ze swobody wyznania augsburskiego, aż trzy: miasto Wrocław oraz księstwa oleśnickie i brzeskie, zamieszkiwał spory odsetek ludności polskiej. Nie było więc z pewnością dziełem przypadku, że właśnie w drugiej połowie XVII i na początku XVIII w. nastąpił na Śląsku wielki rozkwit ewangelickiego piśmiennictwa i drukarstwa w języku polskim. Największe zasługi w tym zakresie mieli: Jerzy Bock – w latach 1650–1690 *pastor polonicus* i archidiakon w kościele zamkowym i parafialnym św. Jana Ewangelisty w Oleśnicy, autor *Agendy Oleśnickiej* w języku polskim, wydanej po raz pierwszy w Oleśnicy w 1664 r.; Adam Gdaczusz – w latach 1646–1688 proboszcz i senior w kościele imienia Zbawiciela w Kluczborku, autor słynnej postylli w języku polskim, zwanej „Gdaczuszką”, oraz licznych „dyskursów” i pism budujących, wreszcie Jan Akolut (Johannes Acoluthus) – w latach 1669–1689 proboszcz kościoła św. Elżbiety oraz miejski inspektor kościelny i szkolny we Wrocławiu, wydawca i współautor *Doskonałego Kancjonatu Polskiego*, opublikowanego po raz pierwszy w Brzegu w 1673 roku.

Tenże Jan Akolut, wykształcony w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku pod kierunkiem Abrahama Calova, wybitnego teologa luterńskiej ortodoksji, który został następnie promotorem jego doktoratu na Uniwersytecie w Wittenberdze, „mówił tak pięknie po polsku, jak gdyby się był w centrum tego kraju urodził, zachował przy tym wszakże tak pełną mowy niemieckiej czystość, jak gdyby się był nigdy czegokolwiek po polsku nie uczył” („*lernet so zierlich Polnisch reden / als wenn er mitten in Polen geboren waere / behielt aber dabey die Reinlichkeit der Teutschen Sprache so vollkommen / als wenn er nie was Polnisches gelernet haette*”). O tym, że nie był to tylko czczy komplement późniejszego biografy, Adama Bandkego, świadczyć może choćby przykład znakomitego przetłumaczenia na język polski słynnej pieśni pasyjnej autorstwa śląskiego poety Jana Heermanna, śpiewanej do dziś w licznych kościołach ewangelickich na terenie Niemiec:

*Hertzliebster Jesu / was hastu verbochen /
Dass man ein solch scharff Urtheil hat gesprochen?
Was ist die Schuld? In was für Missethaten /
Bistu gerathen?*

Polski przekład dokonany przez Jana Akoluta, zachowujący znakomicie rytm i melodię niemieckiego oryginału, brzmi:

O Święty Jezu / cóżeś ty przewinił /
Cóżeś przed światem niezbożnym uczynił /

Że dekret na cię wydał tak straszliwy /
Lud niecnotliwy?

Wydaje się wielce prawdopodobne, że dzięki takim właśnie przekładom (a jest ich w *Doskonałym Kancjonale Polskim* bardzo wiele) Niemieccy i polscy Ślązacy wyznania ewangelickiego chwalić mogli Boga na taką samą nutę. Czyż nie było to właśnie to, o co chodziło przywódcom reformacji? Jak wiadomo, według Marcina Lutera Słowo Boże, modlitwa i pieśń pochwalna rozbrzmiewać powinny wszystkimi językami świata, które przecież i tak sprowadzają się zawsze do jednego uniwersalnego języka wiary, zapisanego głęboko w sercu.

Także ciche modlitwy, zmagwane rano i wieczorem przez niemiecko- i polskojęzycznych ewangelików śląskich na przełomie XVII i XVIII w., miały zazwyczaj podobną, jeśli nie identyczną treść. Stało się to możliwe dzięki ogłoszeniu drukiem w 1687 r. w Oleśnicy (staraniem Jana Ernestiego, moderatora Miejskiej Szkoły Polskiej we Wrocławiu) polskiego przekładu słynnego modlitewnika *Kern aller Gebete*, wydanego po raz pierwszy siedem lat wcześniej w Jenie. Jego autorem był wybitny teolog i matematyk Kasper Neumann, który w latach 1697–1715 pełnił, podobnie jak wcześniej Akolut, urząd proboszcza kościoła św. Elżbiety we Wrocławiu oraz miejskiego inspektora kościelnego i szkolnego. Każdy chrześcijanin, obudziwszy się rano ze snu, tak oto miał prosić Boga o „łaskę dobrego dnia”: „Pomóż / o Ojczy Światłości / abym próżnując chleba mego darmo nie jadł / albo bezprawie czyniąc dnia źle nie obrócił / jego czasu źle nie zażywał / a jako dziecię ciemności słońca grzechom moim nie dał świecić. Niedbalstwo wszelkie / gnuśność / lenistwo / i nieporządek oddal od spraw moich / abym przez cały dzień we wszystkich potrzebnych rzeczach powołania mego / niczego nie przepomniał / niczego nie zaniechał / niczego nie omieszkał / o niczem niewczesnie nie zamyślał / niczego chętnie nie odkładał / nocy ze dnia / a z nocy dnia nie czynił / albo więc przed czasem się niepotrzebnie nie zrabiał” („*Hilff / o Vater des Lichtes / daß ich nicht mit Müßiggehen mein Brod umsonst esse / Oder mit Unrecht thun den Tag übel anwende / Seine Zeit mißbrauche / Und als ein Kind der Finsternis die Sonne zu meinen Sünden scheinen lasse. Alle Nachlässigkeit / Trägheit / Faulheit und Unordnung laß ferne weg seyn von meinen Geschäften / damit ich den gantzen Tag über / in allen nothwendigen Dingen meines Berufes / Nichts vergesse / Nichts unterlasse / Nichts versaume / Nichts zur Unzeit fürnehme / Nichts muthwillig aufschiebe / Nicht auß dem Tage Nacht / und auß der Nacht Tag mache / Oder sonst vor der Zeit mich selber unnöthig zu tod arbeite*”).

Szanowni Państwo! Słowa tej modlitwy, ułożonej przed ponad 300 laty, moglibyśmy wszyscy, zarówno Niemieccy, jak i polscy uczestnicy dzisiejszej uroczystości, powtórzyć zgodnym chórem, nic z niej nie opuszczając i nic w niej nie zmieniając. „Niedbalstwo, gnuśność, lenistwo i nieporządek” są nam wszystkim oczywiście obce, w przeciwnym razie nigdy nie osiągnęlibyśmy tych wszystkich akademickich tytułów, którymi się słusznie szczycimy. Czy jednak nie zdarza się nam, przynajmniej

co jakiś czas, „nocy ze dnia, a z nocy dnia czynić”, nie byłbym wcale taki pewny. A tym bardziej nie zaryzykowałbym twierdzenia, że nikt z nas się nigdy „przed czasem nie zrabia”, a więc nie czuje się do cna wyczerpany, ponad siły obciążony. Módlmy się zatem codziennie, za przykładem dawnych mieszkańców Wrocławia, Oleśnicy i Brzegu, aby – parafrazując słowa *Ewangelii św. Mateusza* (Mt 26,40) – za „ochoczym duchem”, którego nam przecież nigdy nie zabraknie, nadażyć mogło nasze ciało, z czasem coraz bardziej „mdłe”.

prof. dr hab. Jan Harasimowicz

Profesor zwyczajny w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Zakładu Sztuki Renesansu i Reformacji. Wśród licznych książek autorstwa prof. Harasimowicza lub pod jego redakcją wymienić należy: Mors janua vitae (1992), Kunst als Glaubensbekenntnis (1996), Atlas Architektury Wrocławia (1997–1998), Encyklopedia Wrocławia (2000, 2001, 2006), Po obu stronach Bałtyku (2006), Dolny Śląsk (2007), Das Bild von Wrocław/Breslau im Laufe der Geschichte (2008), Adel in Schlesien (2010).

Summary

JAN HARASIMOWICZ

Reformation in Silesia in view of history of religion and history of art

On 25th October 2010 in the hall of the main quarters of The Martin Luther University in Halle-Wittenberg a celebration of awarding Prof. Jan Harasimowicz from the Art History Institute at the University of Wrocław the title of Doctor Honoris Causa in Theology by The Martin Luther University in Halle-Wittenberg – ‘to acknowledge his great achievements on the area of history of religion and history of art in the Early Modern Era’. The laudation was delivered by Prof. Udo Sträter, rector of The Martin Luther University, on behalf of the Theology Department the doctoral degree was handed in by the vice-dean of the department Prof. Udo Schnelle. After the solemn promotion Professor Harasimowicz gave a lecture which is published hereby. [Editors]